

DZIŚ W NUMERZE:

Tvoja aktywność — siła partii — str. 3
Na odrobku u kufaka — str. 3
Nowozy popłynęły ze śniegiem — str. 3
Powiatowe Wystawy Rolnicze w okresie dożynek podsumowaniem dorobku dziesięciolecia — str. 4
Upowszechniamy Wiedzę Rolniczą — str. 4
Cyrtki ruszają w teren... — str. 6
Ostatnie wiadomości — str. 6

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 87 (811)

Białystok, wtorek 13 kwietnia 1954 r.

A Cena 20 gr.

ROZWIJA SIĘ WSPÓŁZAWODNICTWO 1-MAJOWE

4 tysiące białostockich włóknarzy walczy o poprawę jakości tkanin

Do 10 maja zakończą realizację zadań 5 lat
Planu 6-letniego kolejarzy z ZNTK w Łapach

Z dnia na dzień rośnie Czyn 1-Majowy ludzi pracy Białostockiej. Skrócenie kampanii siewnej, ponadplanowa produkcja, przyspieszenie realizacji planu — oto treść podejmowanych zobowiązań. W walce o szybki wzrost stopy życiowej mas pracujących nie zapominają jednak białostocki robotnicy i chłopcy pracujący o konieczności polepszania jakości produkcji, obniżce kosztów własnych, stosowaniu przodujących metod pracy.

W ciągu 5 dni 1000 kg węgorza

Rekordowy wynik zespołu rybaków Kiepińskiego

SZCZECIN. — Nielada szczęście sprzyjało w ostatnich 5 dniach zespołowi nie-wodowemu nr 5 z bazy rybackiej w Stoleczynie koło Szczecina. Zespół ten, pod kierownictwem doświadczonego rybaka Alojzego Kiepińskiego złowił w tym czasie przy pomocy sieci stawowej, tzw. alhamów, rekordową ilość węgorza — 1000 kg. Takiego obfitego połowu tej cennej ryby rybacy nie pamiętają w swej praktyce.

Załoga ZNTK w Łapach wykona zadania 5 lat Planu 6-letniego w połowie maja. — Włóknarze walczy o jakość tkanin. — W dalszym ciągu plyną odpowiedzi spółdzielców na apel Chłaboł. — Chłopi z Czernie wykonują siew przed terminem i zwiększą hodowlę.

PONAD 4 TYS. WŁÓKNIARZY WALCZY O JAKOŚĆ

Odpowiadając na apel załogi Białostockiej Fabryki Pluszu, do Czynu 1-Majowego przystąpiły załogi Zakładów im. Sierżana i Załoga ZPW w Wasilkowie. Ogółem do współzawodnictwa 1-Majowego włączyło się już ponad 4 tys. włóknarzy. Za równo w zakładach im. Sierżana, jak i w ZPW i ZPW, wszystkie zobowiązania zmierzają do uzyskania planowej jakości tkanin i zmniejszenia odpadków. M. in. tkalnica BZPW im. Sierżana na postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby uzyskać planowe wskaźniki jakościowe. (rk)

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach najbardziej cenne jest zobowiązanie pracowników wydziału na praw taboru, którzy postanowili zakończyć do 10 maja realizację zadań 5 lat Planu 6-letniego. W celu zagwarantowania tego zobowiązania, od którego

uwarunkowana jest realizacja zadań 5 lat Szóstki latki przez zakłady już w maju, pracownicy oddziału kuźni wykonają do 7 maja dla wydziału napraw taboru części do wagonów i taborów. Oddział mechaniczny wykona wszystkie części do wagonów i parowozów do 3 maja, a oddział montażowy wykona zestawy kołowe do wagonów i parowozów do 5 maja.

Na uwagę zasługuje także zobowiązanie pracowników warsztatu elektrotechnicznego polegające na wyremontowaniu dwóch silników i jednego wyłącznika dla POM w Czyżewie oraz uruchomieniu szlifierki do drzewa.

Załoga Parowozowni Głównej w Białymstoku postanowiła w Cynie 1-Majowym wykonać ponadplanowo kilka napraw rewinicznych parowozów oraz dokonać w kwietniu 10 rewizji wagonów towarowych. (rk)

Spółdzielcy z Dunajek podejmują inicjatywę Chłaboł

Dla uczczenia święta 1 Maja wiele spółdzielni produkcyjnych w powiecie gołdapskim odpowiada na apel spółdzielców z Chłaboł podjęło zobowiązania produkcyjne. M. in. spółdzielcy w Dunajkach, gmina Grabowo, na zebraniu odbytym 11 bm. zobowiązali się dokonać siewu krzyżowego na obszarze 10 ha, oczyścić plac ośrodka spółdzielczego, posadzić ziemniaki na obszarze 1 ha systemem kwadratowo-gniazdowym oraz zakończyć wiosenną kampanię siewną 5 dni przed zaplanowanym terminem. Zobowiązali się również poprzez racjonalną uprawę i nawożenie zwiększyć wydajność z ha o 2 kwintale, zakontraktować 5 sztuk cieląt rzeźnych i odciesić 50 ha gruntu z kamieni, które utrudniają uprawę maszynową.

Spółdzielcy z Dunajek wzywają wszystkie spółdzielnie produkcyjne w powiecie gołdapskim do podejmowania i terminowego wykonania zobowiązań.

Parlamentarzyści francuscy zwiedzili Warszawę i Wybrzeże Gdańskie

WARSZAWA. — W dniu 11 bm. delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych, która przybyła do Polski na zaproszenie Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i na inicjatywę Francuskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — zwiedziła stolicę. Gościom francuskim towarzyszyli i udzielił wyjaśnień naczelny architekt Warszawy inż. Józef Sigalin.

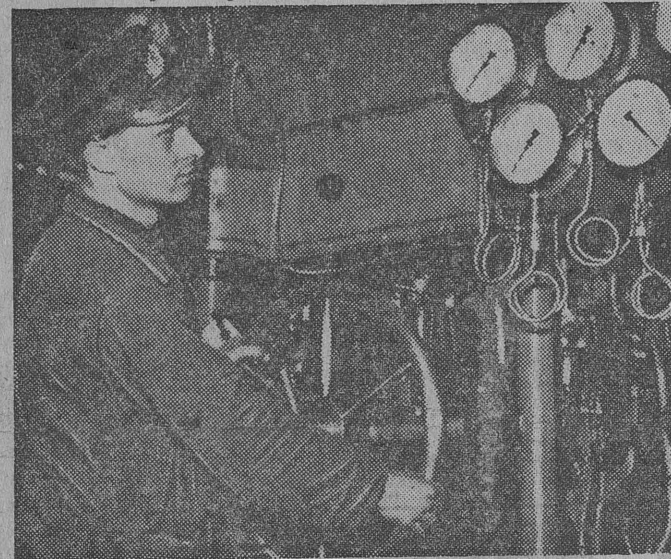
Goście mówili z dużym uznaniem o tempie odbudowy Warszawy. W godzinach popołudniowych delegacja przybyła do

bowiżan na cześć Święta Pracy.

Więcej chleba i mięsa dadzą
chłopi z Czernie

„Zobowiązujemy się — głosi uchwała chłopów pracujących (Ciąg dalszy na str. 2)

Rozwój racjonalizacji i wynalazczości



Racjonalizatorzy z Polskiego Ratownictwa Okrętowego — mechanik Jan Siencel i tokarz Kazimierz Kuźel (na zdjęciu) udoskonalili palnik elektrolitowy do prac podwodnych, który dotychczas sprządzano z zagranicy. CAP — fot. Ukłajewski

Z PRZEBIEGU PRAC POLOWYCH

Chłopi w powiecie białostockim rozpoczęli siewy pszenicy

Zespoły uprawowe w powiecie siemiatyckim
przystąpiły do likwidacji 400 ha odlogów

Wiosenna akcja siewna rozwinęła się już we wszystkich powiatach województwa białostockiego. W powiecie białostockim chłopcy siewu już nie tylko owies i jęczmień ale i pszenicę jara.

M. in. do siewu pszenicy przystąpił chłopcy z gromady Dobryńsk Duży w gminie Obrubniki, Adolf Dąbrowski, gospodarujący na 8 ha, obsiał hektar gruntu pszenicą i 1,5 ha owsem. Mieczysław Świsłocki obsiał 1,5 ha pszenicą i owsem. A średniorolni chłopcy: Stanisław Pajolek i

Stanisław Grzegorzczak obsiali po 2 ha pszenicą i owsem.

SIENNIKI STOJA, A ROLNICY CZĘKAJĄ

GOM w Boćkach posiada 42 siewniki zbożowe i 6 nawozowych. Chłopi z Boćek chętnie z tych siewników korzystają. Tylko, że rozproszony maszyn nie uwzględnił dnia zupełnie potrzeb. Gromada Andryjanki np. otrzymała 5 siewników, a gromada Bodaki ani jednego. 10 natomiast siewników do dziś stoi w szopie GOM-owskiej.

Rezultat jest taki, że siewniki stoją, a w niektórych gromadach siewu się nie robi. Trzeba więc natychmiast dokonać potrzebnych przerzutów. (pz)

ZESPOŁY UPRAWOWE LIKWIDUJĄ ODLOGI

Powiat siemiatycki ma ogółem zarejestrowanych 524 hektary odlogów, znajdujących się na terenie 12 gmin. Na tak dużą ilość odlogów zawarto dotychczas umowy na likwidację 124 hektarów. Pozostałe 400 ha odlogów zostanie zlikwidowanych zespołowo, dlatego też aparat państwowej służby rolnej tworzy zespoły uprawowe, oddając odlogi do likwidacji zbiorowej. Dzięki tej metodzie wzrasta kontraktacja roślin przemysłowych, szczególnie lnu i konopi, które będą uprawiane zespołowo na zarezerwowanych odlogach.

budowniczych Pałacu Kultury i Nauki wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzychowski.

„Naród polski — stwierdził m. in. wiceprezes Rady Ministrów Jędrzychowski — widzi w Pałacu Kultury i Nauki nie tylko niesamowicie cenny materialny dar na rodów radzieckich dla naszej stolicy, wznoszącej się do nowego życia z gruzów. Naród polski widzi w Pałacu Kultury i Nauki symbol wiecznej nienaruszalnej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Pozwólcie towarzysze, że przez każde Wam wyrażę głębokiej wdzięczności za wszystko nowe, wspaniałe i socjalistyczne, co wniesiecie w życie naszej Warszawy, naszego narodu.”

W imieniu radzieckiej załogi budującej Pałac zabrał głos górną wianą przez zebranych naczelny inżynier budowy — A. Pieczenkin.

„21 lipca 1952 r. — stwierdził m. in. mówca — budowniczy założyli pierwszy beton pod fundamenty Pałacu. Nie minęły jeszcze dwa lata od tego momentu, a już nad Warszawą wysoce ku wzniosła się złocista iglica Pałacu Kultury i Nauki.

Dumni jesteśmy, że nasz kolektyw budowniczych swą twórczą pracą przyczynia się do uzmocnienia przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski.

W imieniu kolektywu budowniczych pozwólcie mi wyrazić wdzięczność za te pozdrowienia, które nam dziś przekazano i za pewnie wszystkich tu obecnych, że zespół budowniczych Pałacu Kultury i Nauki dołoży jeszcze więcej starań, by z honorem wykonać nałożone na niego zadania.”

Zrywa się burza oklasków. Padają okrzyki na cześć wielkiego Kraju Rad, jego dzielnych budowniczych, na cześć wiecznej przyjaźni łączącej naród polski z narodami ZSRR.

Koncert rozpoczęła w wykonaniu chóru Zespołu Wojska Polskiego, „Pieśń o Partii”.

Z bogatym programem artystycznym wystąpiły żywo oklaskiwane popularne w stolicy zespoły chórów, taneczne i orkiestralne oraz soliści scen warszawskich.

Budowniczy Pałacu Kultury i Nauki wręczyli wykonawcom koncertu olbrzymi kosz kwiatów.

W ten sposób zorganizowanych zostało już 7 zespołów uprawowych. Zespół w gromadzie Sokół, gm. Nurzec, wziął 2,5 ha odlogów pod uprawę lnu, a zespół w gromadzie Zerczyce w tej gminie 1 ha pod uprawę konopi.

(11)

35 milionów złotych na rozwój ogródków działkowych

WARSZAWA. — Ponad 168 tys. ton zebranych owoców i warzyw wartości około 350 milionów złotych — oto według szacunkowych danych plany uzyskane w roku ubiegłym przez użytkowników ogródków działkowych w całym kraju. W roku bież. blisko 300 tys. „działkowców”, dzięki pomocy związków zawodowych i poszczególnych resortów gospodarczych, uzyska możliwość dalszego, poważnego rozszerzenia swych ogródków, polepszenia ich wyposażenia i zwiększenia tą drogą uzyskiwanych plonów.

Na różne dalsze inwestycje w ogródkach działkowych, m. in. na ogrodzenia, doprowadzenia do poszczególnych działek wody itp., poszczególne ministerstwa i CRZZ przeznaczyły w bież. roku łącznie ok. 35 milionów złotych. CRZZ uzyskała też w Ministerstwie Rolnictwa przydział około 6 tys. ton nawozów sztucznych dla ogródków działkowych.

KUMOTRY



Kufak, Władysław Borawski (na zdjęciu powyżej) nie zdążył tym razem „zachorować”. Przyjazd nasz zaskoczył go. Mimo wielu „zaświadczeń” lekarskich, zastąpił go na podwórku jak energicznie noganiar parobka, aby szybciej wyjechał do roboty. Poznajmy go bliżej. Pożornie to dobruśny sąsiad, a w istocie podstępny lichwiarz i wyzyskiwacz.

Według akt Prezydium GRN w Białymstoku posiada 67,64 ha ziemi, w tym użytków rolnych ponad 55 ha. W wdzierzanie pastwisk, tak i ziemi ornej przynosi mu olbrzymie dochody, ale wobec państwa zadłużenie jego systematycznie wzrasta.

Władysław Borawski nie wpłacił tytułem podatków 84.196,90 zł, a w obowiązkowych dostawach nadal zalega ze sprzedaży 5.073 kg zboża, 1.476 kg mięsa i 6.384 litrów mleka.

A w co trudniej uwierzyć, Władysław Borawski został



Wywdzięcza się w ten sposób kufakom za popieranie go na stanowisku sołtysa, za to, jak pozwalają mu kopać, za wodkę.

A gromada... Piszemy o niej na str. 3 w artykule pt. „Na odrobku u kufaka”.

W NAJPIĘKNIJSZYCH OKOLICACH KRAJU 600 tysięcy dzieci i młodzieży wyjedzie na obozy, wczasy i wędrowniki

Obozy wędrownicze — nowa forma
wczasów dla młodzieży szkół średnich

WARSZAWA. — W bież. roku w okresie miesięcy letnich ponad 600 tys. dzieci i młodzieży z całego kraju wyjedzie na kolonie, wczasy, obozy ślaskie i wędrowniki. W najpiękniejszych miejscowościach, pod okiem doświadczonych wychowawców, młodzież będzie wypoczywać i bawić się, nabierać siły i zdrowia przed nowym rokiem szkolnym.

Znacznie więcej dzieci niż w roku ub., gdyż ponad 10 tys. spędzi miesiące letnie w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych polskich Karkonoszy, M. In. dla dzieci górników ze Stalinozrodu przystosowano nowoczesnie wyposażony ośrodek kolonijny w malowniczo położonym zamku w Karpnikach. W budynku w którym zamieszkała mali wczasowicze, zaistalowano nowoczesne łazienki, wyremontowano i dostosowano do potrzeb kolonijnych urządzenia kuchenne, a świetlicę wyposażono w bibliotekę oraz w różnego rodzaju gry i zabawy. Do potrzeb kolonijnych dziecięcych przystosowano również b. pałac obszarniczy w Mysłakowicach, w którym wakacje spędzi ponad 600 dzieci z Koszalina.

Na przyjęcie dzieci przystosowano również wiele ośrodków położonych nad Bałtykiem. Wielki ośrodek kolonijny organizuje się m. In. w Mielnie, woj. koszaliński.

Wśród wielu różnych form

wczasów dla dzieci i młodzieży, w bież. roku zorganizowane zostaną po raz pierwszy na szeroką skalę dla uczniów szkół średnich obozy wędrownicze. Ponad 6 tys. młodych wędrowników, pieszo, rowerami lub kajakami — w 20-osobowych grupach, prowadzonych przez doświadczonych kierowników — wyruszy w słoneczne dni lipca lub sierpnia na wędrowniki najpiękniejszymi szlakami Pojezierza Mazurskiego, Gór Świętokrzyskich, Tatr, Karpat i Karkonoszy.

ABY W PEŁNI ZASPOKOIĆ POTRZEBY LUDNOŚCI

Rośnie produkcja towarów powszechnego użytku w ZSRR

Przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego wyprodukowały o blisko 12 proc. więcej artykułów niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego

MOSKWA. — W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. produkcja towarów powszechnego użytku wzrosła w ZSRR o 14 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

W szczególności szybkim tempie rozwija się w roku bieżącym przemysł włókienniczy. Przedsiębiorstwa wytwarzające tkaniny jedwabne osiągnęły już poziom produkcji przewidziany w planie dopiero na

rok 1955. Produkcja tych przedsięwzięcia zwiększa się nadal. W ciągu trzech miesięcy 1954 roku wyprodukowały one o 53,5 miliona metrów więcej tkanin jedwabnych niż w takim samym okresie 1953 roku. 6 milionów metrów tkanin wełnianych wyprodukowały ponad plan przedsiębiorstwa przemysłu wełnianego. Wysokogatunkowych tkanin wełnianych wyprodukowano trzykrotnie więcej niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Przedsiębiorstwa wytwarzające tkaniny bawełniane przekroczyły zadania wytyczone im w planie o 12 milionów metrów.

MOSKWA. — W Związku Radzieckim zwiększa się nadal produkcja rozmaitych artykułów żywnościowych. Jak dowiaduje się korespondent TASS, przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego wyprodukowały w pierwszym kwartale bieżącego roku o blisko 12 proc. więcej artykułów żywnościowych niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Znacząco wzrosła w szczególności produkcja masła i innych przetworów mlecznych, kielbas, cukru, wyrobów cukierniczych, win, gronowców, herbaty. W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. uruchomiono przeszło 20 nowych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego.

W CHORZOWSKIM „KONSTALU”

Niemal co drugi dzień — nowy wóz tramwajowy

Założa zwiększa tempo produkcji przyspieszając termin dostaw wozów przedsiębiorstw komunikacyjnym

STALINOGRÓD. — 30 nowych wozów tramwajowych dla Warszawy, 45 wozów dla okręgu stalinogrodzkiego, kilkadziesiąt wozów dla Łodzi i Gdańska — oto część tylko zadań produkcyjnych, jakie w tej dziedzinie stoją w roku bież. przed zakładem Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych.

W hali Zakładów Chorzowskich w dziesiątkach punktów błyskawicznie palników do aparatów spawalniczych i aparatów do nitowania, jeden za drugim podprowadza się do montażu maszynowe szkielety wozów. Prawie co drugi dzień przez lakiernię, gdzie poddaje się wozom ostatni zabieg, przesuwa się nowy, lśniący polskim świeżym lakierem wagon.

W tym roku kładzie się spójny nacisk na przyspieszenie terminów dostaw wozów tramwajowych przedsiębiorstw komunikacyjnych w różnych częściach kraju, aby zapewnić możliwość rozbudowy sieci i rozładowania panującego jeszcze na wielu liniach przeciążenia. Odpowiedzialne zadania w związku z tym stanowią również przed fabrykami sprzętu elektrotechnicznego, które w ub. roku nie nadążały często z dostawami silników, aparatury elektrotechnicznej i instalacji. W rezultacie do miast wysyłano wozy nie kompletnie wyposażone i uzupełniano je dopiero po pewnym czasie.

Robotnicy i kierownictwo chorzowskiego „Konstalu” postanowiło w bież. roku wysłać wyłącznie wozy całkowicie wyposażone, tak aby mogły one, bez pośrednio po opuszczeniu fabryki, rozpocząć normalną pracę na liniach komunikacyjnych.

W I kwartale br. zwiększone znacznie tempo produkcji, co pozwoliło np. wykonać już w całości przewidziane na rok bież. dostawy 40 wagonów dla Krakowa.

Produkowany obecnie typ wozu tramwajowego przewidziany jest przede wszystkim na potrzeby gęsto zaludnionych ośrodków, o dużym ruchu pasażerskim. Szczególny nacisk położono na przepustowość wozu, co

było koncentracyjnym, złożyło uroczyste ślubowanie, że nie spotkać katów faszyzmu, dopóki nie spotkać katów, dopóki hitlerizm nie zostanie raz na zawsze wykorzeniony.

Pośrodku placu, otoczona ołtarzami, umieszczona została wielka urna, w której zmieszano przesiąkniętą krwią ziemię Buchenwaldu z ziemią ojczystą pomordowanych, przywiezioną przez delegację z różnych krajów europejskich. Wokół urny zgromadzili się delegaci zagraniczni, w tym delegacja polska z członkiem Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej Jerzym Albrechtem na czele. Obok delegatów z Niemiec obecni byli też przedstawiciele Niemiec zachodnich.

W imieniu prezydium obchodów Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia przemawiał przewodniczący prezydium, b. minister francuski, deputowany do Zgromadzenia Narodowego, Ferriol. Powitał on delegatów bojowników ruchu oporu krajów europejskich i rodziny pomordowanych z całej Europy. Szczególnie serdecznie dziękował za przybycie b. więźniów tego obozu i delegacjom miast europejskich, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny.

W swym przemówieniu podkreślił on, że trzeba wzmocnić siły, aby zapobiec powtórzeniu się zbrodni faszyzmu. Pamięć o ofiarach ostatniej wojny światowej daje nam prawo, by głośno oświadczyć: Nigdy nie dopuścimy do powtórzenia się tych okropności!

Zgromadzeni na placu w Buchenwaldzie delegaci krajów europejskich złożyli uroczyste ślubowanie:

Zebrani w Buchenwaldzie, który jest symbolem wszystkich cierpień, zgromadzeni wokół świętej urny, w której zmieszana jest ziemia obozu zagłady z przesiąkniętą krwią ziemi meczekskich miast i wsi wszystkich krajów Europy.

Ślubujemy zachować wiecznie żywą pamięć o ofiarach barbarzyństwa hitlerowskiego!

Ślubujemy walczyć o to, aby nigdy więcej nie było obozów śmierci i aby uniemożliwić stosowanie wszelkich środków masowej zagłady!

Ślubujemy, że przeciwstawiać

się będziemy temu wszystkiemu, co katom, ich przywódcom i władcom daje na nowo broń do ręki, aby mogli napadać i ułazniać narody!

Ślubujemy, że wierni przodkom, w cierpieniu i walce przeciwko faszyzmowi jednoci, poświęcimy się wielkiemu celowi — osiągnięciu porozumienia między narodami, aby wywalczyć dla nich bezpieczeństwo, niezawisłość, pokój i wolność.

Podczas uroczystości w Buchenwaldzie przemawiał przewodniczący Izby Ludowej NRD, Johannes Dieckmann.

Demonstracje w Niemczech zachodnich



Ludność Niemiec zachodnich ostro protestuje przeciwko armii europejskiej i wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Niedawno młodzież Kilonii i Szwerynu zorganizowała demonstrację przeciwko powoływaniu do wojska i przeciwko armii europejskiej.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji.

Fot. — Cal.

„DOMAGAMY SIĘ ZAKAZU STRASZLIWEJ BRONI!”

Masowy wiec obrońców pokoju w Londynie

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł ulicami
miasta entuzjastycznie witany przez tysiące londyńczyków

LONDYN. 11 bm. odbył się w Hyde Park w Londynie wiec zwołany przez Angielski Komitet Obrony Pokoju. W wiecu wzięło udział przeszło 3.500 osób.

Przemówienie wygłosił m. In. znany uczyony dr Burhop, który podkreślił konieczność osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie zakazu broni atomowej.

Członek Światowej Rady Pokoju, prawnik D. N. Pritt poddał krytykę politykę USA zmierzającą do uniemożliwienia osiągnięcia takiego porozumienia. Pritt zdemaskował fałszywe twierdzenia prasy burżuazyjnej, jakoby Związek Radziecki „hamował” rozwiązanie tego problemu. „Twierdzenia te — to kłamstwo, ponieważ Związek Radziecki zawsze występował i występuje za pokojem i za zakazem broni masowej zagłady” — oświadczył Pritt. Mówca wezwał zebranych do spotęgowania walki o pokój, o zakaz broni masowej zagłady. Słowa mówcy zebrani przyjęli burzą oklasków.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się zakazu wszystkich rodzajów broni atomowej oraz wznowienia rokowań między czterema mocarstwami w celu osiągnięcia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta. Uczestników pochodu entuzjastycznie witały tysiące mieszkańców Londynu. Na czele pochodu szli weterani drugiej wojny światowej odznaczeni orderem

mi i medalami. Nieśli oni transparenty, na których widniało hasło: „Domagamy się zakazu straszelnej broni!”.

W tym samym dniu odbył się w jednej z centralnych dzielnic Londynu drugi masowy wiec, na którym przemawiał m. In. członek Światowej Rady Pokoju — Wainwright.

Mówcy zwrócili się z apelem wzywającym do walki o zakaz broni masowej zagłady.

Remont domu Sabaly w Zakopanem

KRAKÓW. — Wojewódzki Urząd Konserwatorski dokonał remontu i konserwacji rozbudowanego domu plewcy Tatr — Sabaly w Zakopanem. Zabytkowi temu przywrócono pierwotną szatę. Dom Sabaly wiąże się z jedną zabytkową całością z zespołem najstarszych budynków przy ul. Kościeliskiej. Budynki te na odcinku od Skibówek po Krupówki zostaną objęte akcją remontową — konserwatorską. W pierwszym etapie remontu są cztery chałupy góralskie, wśród nich — dom upamiętniony pobitem Krakowskiego.

Prace wykonują najlepsze zespoły ciesli góralskich.

Szeroko rozwija się współzawodnictwo 1-Majowe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cych gromady Czernice w pow. eickim — przeprowadzić siew wlosenny siewnikami, selejąc zboże kwalifikowane i zaprawione Zboże orłowe zasilić nawozami sztucznymi. Siew zbóż kłosowych na obszarze 45 ha zakończyć w ciągu 3 dni!”.

Ponadto chłopcy z Czernic zobowiązali się spłacić 11 ratę podatku gruntowego do 8 maja.

Cenne jest długookresowe zobowiązanie kół gospodyń wiejskich. Kobiety z Czernic postanowiły zwiększyć hodowlę cielczek o 9 sztuk, trzody o 32 sztuki, owiec o 47 sztuk, drobiu o 280 szt., udój mleka o 3 tys. litrów. Oprócz tego kobiety z Czernic powiększą ogródki warzywne o 0,5 ha.

W zakończeniu uchwały koło gromadzkie ZSCH w Czernicach wzywa wszystkie koła gromadzkie ZSCH w województwie do podejmowania podobnych zobowiązań (ho).

Włączając się do współzawodnictwa 1-Majowego chłopcy gromady Rakowo Czachy, pow. tomżyńskiego, zobowią-

zali się zakończyć do 15 kwietnia wiosenną akcję siewną za wyjątkiem roślin oślnych.

Zobowiązania 1-majowe podejmują, także liczne pracownicy umysłowej instytucji państwowych. M. In. pracownicy instytucji państwowych w Łomży zobowiązali się założyć w Cynie 1 Majowym zieleńce w mieście. (a.s.)

WYBORY W BELGII

Porażka katolickiej partii — socjalno- chrześcijańskiej

BRUKSELA. — W niedzielę odbyły się w Belgii wybory do parlamentu. Już z pierwszych obliczeń wynika, że rządząca dotychczas katolicka partia socjalno-chrześcijańska poniosła porażkę. Pozostanie ona największym stronnictwem w parlamencie, ale nie będzie rozporządzać absolutną większością, utraciła bowiem kilkanaście mandatów na rzecz socjalistów i liberałów. W związku z wynikiem wyborów premier Jean van Houtte ma podać się do dymisji wraz ze swym rządem, a król rozpocznie wówczas rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Ogłoszenie oficjalnych wyników wyborów oczekiwane jest w późniejszym czasie.

Wicekanclerz boński Bluecher z wizytą w „przyjaciół londyńskich”

BERLIN. Agencja za-hodno-niemiecka DPA donosi, że w niedzielę po południu udał się nagle samolotem do Londynu wicekanclerz boński Franz Bluecher. Oficjalnym powodem tej podróży jest odwiedzenie „przyjaciół londyńskich”. Dobrze poinformowane koła polityczne w Bonn — podkreśla agencja — uważają jednak za rzecz pewną, że podróż Bluechera pozostaje w związku z pobytami w Londynie sekretarza stanu USA, Dullesa.

PRZECIWKO PANOSZENIU SIĘ MONOPOLI USA

Protesty młodzieży boliwijskiej

Oświadczenie związku uczniów szkół średnich

NOWY JORK. — Ucząca się młodzież Boliwii wyraża protest przeciwko panowaniu monopolu amerykańskich w gospodarce kraju. Jak donosi dziennik „El Pueblo”, związek uczniów szkół średnich oświadczył, że monopol amerykańskie ustanawiają niskie ceny

na surowce w Boliwii, co pogłębia trudności gospodarcze kraju. Trudności te odbijają się niekorzystnie przede wszystkim na sytuacji mas ludowych.

Związek wystąpił z żądaniem rozwijania handlu ze wszystkimi krajami.

Z DAWNEJ OSADY ROBOTNICZEJ

Nowoczesne miasto powstało za kołem podbiegunowym

W mieście jest 14 szkół, teatr, dom kultury, dwa kina, dom pionierów — dalsza rozbudowa trwa

MOSKWA. — Na dalekiej północy poza kołem podbiegunowym powstało nowe miasto Norilsk. Dawniej Norilsk był osadą robotniczą. 11 ulic miasta otaczają wielopiętrowe kamienice. Wszystkie jezdnie mają nawierzchnię asfaltową. Latarnie uliczne oświetlają całe miasto przez długą noc polarnej.

W Norilsku jest 14 szkół, teatr, dom kultury, 2 kina, dom pionierów,

Zimą w sklepach często sprzedaje się mandarynki, pomarańcze, cytryny, jabłka w stołówkach i przedszkolach na jawiają się świąteczne ogórki i cebula, hodowane w cieplarniach sowchozu położonego na peryferiach Norilsku.

Młode miasto za kołem podbiegunowym stale się rozbudowuje. Obecnie powstają: dom kultury, basen pływacki, kino, szkoła muzyczna z salą koncertową i wiele domów mieszkalnych.

O ZASADACH ŻYCIA PARTYJNEGO

Twoja aktywność - siłą partii

Siła naszej partii płynie nie tylko z jej wyzwoleńczej, humanistycznej ideologii, z faktu, że związana jest nierozdzielnie z potrzebami, interesami i dążeniami ludu pracującego. Źródłem siły naszej partii jest również to, że swoją działalność opiera na zasadach rewolucyjnej organizacji na wypróbowanych leninowskich normach życia partyjnego. Jedną z najważniejszych cech partii nowego typu jest obowiązek w niej demokratyzm. W przeciwieństwie do stronnictw burżuazyjnych, w których rządzi garstka zawodowych liderów, w naszej partii prawo decydowania o sprawach partyjnych przysługuje wszystkim jej członkom. Oczywiście masy partyjne wybierając w sposób demokratyczny swoich przedstawicieli do instancji partyjnych, dokumentują tym samym swoje zaufanie do kierownictwa. Ale — jak podkreśla Lenin — „demokratyzm polega nie na tym, aby masy po znajomości ufały poszczególnym swoim przedstawicielom, lecz na tym, aby najszersze masy same świadomie zabierały głos co do istotnych najważniejszych kwestii”.

Kalendarz rolnika 13-IV

Stan pogody: Nocą lekko przymroki, dalsze oclepienie, słabe i umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Wiosenna kampania siew na decyduje zarówno o produkcji roślinnej jak i hodowli, dlatego należy pamiętać również o zwiększeniu arealu roślin pastewnych. Już należy siać następujące rośliny pastewne:

1. Mieszanek motylkowych ze zbożem na pierwszą wiosenną paszę zieloną. Na gleby lekkie wysiewamy na jeden hektar lubinu pastewnego 90 kg, peluski 30 kg, seradeli 20 kg i owsa 25 kg. Mieszanek na gleby średniozwięzłe: wyka 30 kg, peluska 70 kg, bobik 25 kg, lubin pastewny 35 kg, słonecznik 10 kg na 1 ha. Na gleby zwięzłe: wyka 70 kg, peluska 40 kg, bobik lub lubin pastewny biały 100 kg i owies 15 kg.

2. Wsiewka kończyn samych lub z trawami. Lepiej jest mieszanek kończyn z trawami, gdyż jest bardziej odporna na przymroki i suszę i daje większy zbiór siana oraz pozostawia glebę w dobrej strukturze. Na glebach średniozwięzłych stosujemy konieczny czerwony z rajgrasem angielskim w stosunku 18 kg konieczny i 6 kg rajgrasu na 1 ha. Na gleby ciężkie i wilgotniejsze: 15 kg konieczny czerwony, 9 kg kustrzewy łakowej i 5 kg tymotki, a na gleby suchsze: 4 kg konieczny biały i 6 kg czerwonej oraz 8 kg lucerny chmielowej i 9 kg kupówki na 1 ha.

3. Przygotować rolę do siewu lucerny, którą wysiewamy w drugiej połowie kwietnia. Ziemię pod lucernę już teraz wapnować dając 15-18 g wapna na 1 ha i zmieszać kultywatorami. Poza tym dajemy przed siewem 250 kg superfosfatu i 200 kg 40 proc. soli potasowej. Superfosfat wysiewać przynajmniej 7-10 dni po wapnowaniu. Nasiona lucerny są już do nabycia w GS.

Franciszek Róża
z-ca kierownika WZB

rem KPZR tak wielki nacisk kładzie na zasadę demokracji wewnątrzpartyjnej? Na konieczność rozwijania inicjatywy i aktywności mas partyjnych? Dlatego, że konsekwentna, proletariacka demokracja wynika z samej istoty naszej marksistowsko-leninowskiej ideologii. Dlatego, że bez ścisłego przestrzegania zasad demokracji, bez twórczej, nieskrępowanej aktywności członków partii nie sposób realizować program partii. Garstka najlepszych, najbardziej wypróbowanych i zahartowanych aktywistów byłaby bezradna wobec ogromu i złożoności zadań, jakie przed nami stoją, gdyby nie miała czynnego, świadomego poparcia mas partyjnych. Jeśli więc partia chce zwycięsko realizować swoje cele, musi się opierać na aktywności każdego partyjnika.

Wychodząc właśnie z tego założenia, ustaliła się u nas praktyka powierzania każdemu członkowi partii poleceń, odpowiedzialności za konkretny odcinek pracy dając możliwość każdemu partyjnemu wykazania swojej inicjatywy, zdolności, aktywności, swego oddania dla partii. Czy jednak do wykonania nawet najsumienniejszego polecenia partii może ograniczyć się aktywność członka partii? Oczywiście, że nie. Demokracja wewnątrzpartyjna oznacza przecież aktywny udział w decydowaniu o wszystkich sprawach partii, oznacza odpowiedzialność nie tylko za powierzoną pracę partyjną, ale za całość działalności partii. Nie może więc być jakiegokolwiek sprawy partyjnej obojętnej dla członka partii. Powinien on uczestniczyć w omawianiu i podejmowaniu uchwał, w wytyczeniu kierunku i form pracy partyjnej. Przy czym partia gwarantuje pełne, nieskrępowane prawo krytyki każdego posunięcia, każdej wniesionej pod dyskusję uchwały, każdego — niezależnie od zajmowanego stanowiska — działacza partyjnego.

Jak wygląda sytuacja w naszych organizacjach partyjnych? Czy możemy powiedzieć, że wszędzie już członkowie partii korzystają w pełni z przysługujących im praw? Ze aktywnie kierują swoją organizacją partyjną? Praktyka podsuwa nam odpowiedź przeczącą. Mamy przecież niemało organizacji, w których egzekutywa czy tylko sekretarz mają pełne ręce roboty, a większość partyjników nie uczestniczy w kierowaniu sprawami partyjnymi, wykazuje bierność, odgrywa faktycznie rolę „obserwatorów”. Czy taka np. organizacja partyjna przy najofiarniejszym nawet kierownictwie może spełniać pomyślnie swoje zadania? Oczywiście, że nie. Jednostka nigdy nie zastąpi kolektywu. Te prawdy szczególnie jasnowidnie widać właśnie na przykładzie tych organizacji partyjnych, gdzie „ciągnie” pracę paru ludzi, a reszta w błogim spokoju się przygląda. Brak wlezi z bezpartyjnymi, pomniejszenie autorytetu organizacji partyjnej, osłabienie aktywności produkcyjnej załogi, wzmożenie działalności wroga — oto skutki bierność postawy masy członkowskiej. Wychodząc z założenia, że obojętność i bierność członka partii osłabiają partię, hamują jej działalność, statut uchwalony na II Zjeździe postanawia, że „członek partii, który przez dłuższy czas faktycznie nie uczestniczy w życiu partii,

nie bierze udziału w pracy organizacji partyjnej oraz wykazuje obojętny stosunek do partii — może być skreślony z listy członków partii”.

Rzecz jasna, że takie skreślenie może nastąpić tylko po wyczerpaniu przez kierownictwo wszystkich dostępnych środków aktywizowania i politycznego wychowania, wykazującego chroniczną bierność partyjnika.

Aktywność w codziennym życiu partii, odpowiedzialność za współkierowanie partią, poczucie gospodarza w swojej organizacji partyjnej — oto czego wymaga od każdego z nas partia.

Ale mówiąc o aktywności szeregów partyjnych, nie wolno nam zapominać o tym, że nie może się ona ograniczać wyłącznie do udziału w przedyskutowaniu i podejmowaniu uchwał, ale — co jest bodajże najistotniejsze — wyrażać się musi walką o wcielenie uchwał w czyn. Obowiązkiem każdego partyjnika jest poświęcać wszystkie swoje siły i umiejętności walce o urzeczywistnienie polityki partii. O tym obowiązku mówi też Statut ZPPR uchwalony na II Zjeździe. „Nie wystarcza — mówi Statut — aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii: członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie, gdyż bierny i formalny stosunek członków partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii”.

Rozwijanie inicjatywy i aktywności członków partii nie tylko podnosi mobilizacyjną, bojową zdolność partii, jej oddziaływanie na bezpartyjnych, ale wychowuje i hartuje kadry partyjne, uczy je samodzielnego, politycznego myślenia, wzbogaca ich doświadczenie, wzmacnia wiarę we własne siły, w siły kolektywu.

Przestrzeganie zasad wewnątrzpartyjnej demokracji umacnia naszą partię, czyni ją zdolną do wykonania najtrudniejszych, najbardziej złożonych zadań socjalistycznego budownictwa. Dlatego z takim uporem i konsekwencją zwalczamy wszystko co hamuje rozwój aktywności mas partyjnych. Dlatego strzeżemy jak źrenicy oka zasady rewolucyjnego demokratyzmu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dlatego mówimy każdemu członkowi partii: Twoja aktywność jest siłą partii.

Na odrobku u kułaka

Dziś robota nie szła Stanisławowi Leszczyńskiemu. Konie niecierpliwie kręciły się, rzemieńki pętały, a stary Borawski gderał i wymyślał: „Tak późno, a jeszcze nie w polu, za taką robotę nie dam koni”.

Nic starego nie wzruszyło. Ni to, że tam w smrodzie i dymie Leszczyńskiego też na suchoty dogorywa, a nie tylko lekarstwa nie ma za co kupić, a i chleba brakuje. Że własne pola nie zarabiają, że zasiane, że krowie nie ma co dać do jedzenia...

Był czas, że Leszczyński się buntował, od wschodu do zachodu uwiłajali się swoimi kilkuhektarowym gospodarstwem. Ale zawsze coś im stało na przeszkodzie. Padł koń, sprzedali więc ostatnią krowę i kupili nowego. Bez krowy żyć nie można. Po długich naradach z żoną wzięli pożyczkę w Powiatowej Radzie Narodowej w Grozimy. Nie wiodło im się, znowu padła krowa, a potem koń.

Jak żyć bez mleka, co dać choremu ojcu i małemu dziecku? Długo rozważali Leszczyńscy. Sprzedali ostatnie dwie świni i znowu kupili krowę, ale na konia nie starczyło. Wiadomo, bez konia to nie gospodarka. Słyszeli o pomocy sąsiedzkiej ustanowionej przez władzę ludową, Leszczyńska wieczorem poszła do sąsiada poradzić się.

Stanisław Koniecko rozwalony za stołem niedbale wyjaśniał:

— A, pomoc sąsiedzka, a jest taka uchwała, ale zaraz trzeba płacić gotówką. I nie wiem, czy będziecie zadowoleni... Bo wiecie jak z łaski robisz...

Leszczyńska zmartwiła się, pie niedzi nie miała, podpisała pod suniętą jej przez sąsiada zrzeczenie się pomocy sąsiedzkiej (i) i wyszła zapłakana.

Gdy drzwi się zamknęły za Leszczyńską, Koniecko zatarł ręce i napisał meldunek do Prezydium GRN w Białaszkowie, że w Grozimy nikt pomocy sąsiedzkiej nie potrzebuje.

Co miała robić Leszczyńska. Tak jak i inni we wsi poszła do Borawskiego, który pozwalał krowy paść za odrobek Akackiemu, Nitkowskiemu, Piotrowi Konieckiemu, ziemie dzierżawił, łaki, to może i koni pożyczę.

Kułak nie dał się długo prosić. — Pomożecie zasnąć mi moje — mówił — to potem zrobicie u siebie... Trzeba żyć po sąsiedku...

Nie pomyśleli wtedy Leszczyńscy, że Borawski ma ponad 60 ha ziemi. Robią dziś i robią z zalem patrząc na swoją działkę, a kułak jeszcze pogania.

Gromada Grozimy składa się z 21 gospodarzy. Na początku stare chaty, łące walące się za budowania — tu mieszka biedota i średniacy, a dopiero dalej za wsią widać „dworek” Cwalińskiego.

Włóczył i całe „osiedle kułackie”.

Obok siebie mieszkają Władysław Borawski (67 ha), Jan Cwaliński (50 ha), Franciszek Skrodzki (47), Antoni Skrodzki (38), Józef Łachowski (38).

Dobrze żyje się im w Grozimy. Ludzie im odrabiają, przywieźli pełne furę nawozów sztucznych. GOM-owskie maszyny, siewniki nawozowe, jak zwykli stoja u Cwalińskiego i on nimi rządzi. Nawet w gminie sprawy ich szybciej załatwiają, bo Cwaliński szybko dostał 3.436 zł pożyczki w ramach kontraktacji, a biedniakom jakoś to nie idzie. Borawski nawet obowiązkowe dostawy dostarcza tylko z 24 hektarów, a każdy wie, że ma ponad 55 hektarów użytków.

— Wiadomo, bogatemu w Grozimy zawsze łatwiej i szybciej załatwić, nawet sołtys pomógł im umorzyć dostawy, a nam biedniakom nikt nie pomaga — skarży się małorolny. Śmielsi burzyli się. 3-hektarowy Franciszek Koniecko otwarcie mówił, że to kumoterstwo. Jeździł nawet do GRN, ale nic z tego nie wyszło. Natomiast wszyscy biedacy dobrze pamiętają, jak to szwagra Konieckiego, Wiśniewskiego, który zdemaskował wyszuk kułacki, w nocy bandziory zamordowały.

Płyną lata, do wsi dochodzą różne wieści, ale w Grozimy wszystko idzie po staremu. A dla czego?

Bo biedocie i średniakom takim jak Stanisław Bargłowski, Franciszek Koniecko, Antoni Koniecko, Kazimierz Łajewski, Walery Koniecki, Leszczyński — nikt dotychczas nie wyjaśnił, że te pałacyki i cały kułacki dobrobyt Borawskiego, Skrodzkiego i innych wyrósł z krwawej pracy biedoty z „sąsiedzkich odrobków”.

Bo czy Borawski sam może uprawiać 67 ha ziemi?

Nigdy. I gdyby nie odrobek Leszczyńskich za konie, Piotra

Koniecki za łakę, a Nitkowski go i innych za dzierżawę ziemi, łak, za mleko, to kułakom nie żyłoby się dziś już tak dobrze.

— Tak, ale nas mus goni, mamy krowy, mleko i nawet potrzebny jest w gospodarce. Plan dostaw mleka też trzeba wykonać, to musimy iść do Borawskiego prosić o pastwisko — opowiada Jan Akacki. „W kolektynie lepiej byłoby żyć, ale co to za spółdzielnia, gdy nie będziemy mieli pastwisk. I co tu robić?” — pyta Piotr Koniecko.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Białaszkowie już dawno powinno przyjść biedocie z Grozimy z pomocą. Trzeba pomóc chłopom. Franciszek Koniecko chce kontraktować, jak wielu chłopów z tej gromady, ale na swojej działce niewiele może uprawiać, dzierżawa kułacka się nie opłaca. Chłopi widzą, jak ziemia kułacka leży odłogiem, ale sami są bezsilni. A trzeba przyznać, że w wyzwoleniu się spod kułackiego wyzysku nikt im nie przychodzi z pomocą. Szkodzi im kułacki poplecznik sołtys Stanisław Koniecko, a i w gminnej radzie nie znajdują poparcia. Trzeba także powiedzieć, że nie dotarli jeszcze do biedoty z Grozimy twardsze z grajewskiego komitetu partyjnego.

Zgodnie z uchwałą rządu z lutego 1953 r. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Białaszkowie powinno nie uprawiać ziemi kułacką przekazać do użytkowania chłopom, likwidując w ten sposób podstawę odrobku, podstawę wyzysku i pomóc im w organizacji zespołu uprawowego.

Ta doraźna pomoc nie likwiduje wszystkich bolączek biedoty z Grozimy. Obowiązkiem towarzyszy z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Komitetu Powiatowego naszej partii jest udzielenie pomocy chłopom szukającym nowej drogi życia.

I. Czaczkowski



Na zdjęciu: Stanisław Leszczyński zakłada konie przygotowywać się do pracy na polach kułaka Borawskiego.

Nawóz popłynął ze śniegiem...

W Zalesiu-Stefanowie, w Michałowie, Wielkim, w Pieńkach Wielkich, w Rosochacie-Kościele, gdziekolwiek zapytać chłopów z gminy Czyżewskiej o to, jak zaopatrzili się w nawozy sztuczne, otrzymamy taką mniej więcej odpowiedź:

— No cóż, popłynęły z wodą.

— Wsiadły w ziemię koło magazynu.

Po całej gminie biegnie wieś o tym, jaka to jest „go spodarka” w Gminnej Spółdzielni w Czyżewie. O tym, że obecnie nawozów brak, a z końcem zimy, gdy nawozy azotowe przysłano do Czyżewa, prezes spółdzielni Bartosz zamiast pomyśleć o znalezieniu dla nich pomieszczenia, kazał je złożyć na placu, gdy dla cegły i dachówki znalazło się w tym czasie pomieszczenie w magazynie. Wkrótce worki z nawozami pokrył śnieg, a gdy topniał — nawozy rozpyływały się razem z nim.

Winnych takich niedopatrzeń trzeba bezwzględnie ukarać, a WZGS powinien

znaleźć możliwość uzupełnienia ubytku w nawozach, gdyż ziemia na skutek niedobalstwa pracowników GS nie może pozostać niezasilona. Trzeba ewentualnie dokonać przerzutu nawozów.

Wprawdzie przesyła usunąć to, ale mimo to jeszcze do tej pory nie ma porządku w magazynie nawozowym w Czyżewie. Chłopi narzekają na nieuczciwe postępowanie Kuraka, pomocnika magazyniera, który jeżeli ktoś ma kilka kwitów na pobranie nawozów sztucznych, stara mu się zawsze mniej zważyć. Ostatnio usiłował nie dawać metr saletrzaku Hipolitowi Bielnickiemu z gromady Rosochate Kościele, ale gospodarz nie dał się nabrać.

Ponadto chłopci narzekają na podwójne opłaty za worki do nawozów.

Raz płacimy w GKS za worki przy opłacie za nawozy, a przy odbiorze nawozów płacimy powtórnie magazynierowi 8 zł za każdy worek — mówi Bolesław Kot z Zalesia-Stefanowa.

A poza tym chłopci dziwią się i takim kombinacjom, że

gdy oni zdawali ziarno odliczając im wagę worków, gdy natomiast teraz pobierają na wóz lub ziarno na reprodukcję, pracownicy GS nie tarują worków.

O nieuczciwości w GS wiedzą w Prezydium Gminnej Rady Narodowej, ale nikt nie usiłuje położyć temu kresu.

Zarządowi PZGS w Wysokim Mazowieckim trzeba przypisać dużą bezradność w kierowaniu rozprawdaniem nawozów sztucznych. Wytłumaczeniem tego, że PZGS w Wysokim Mazowieckim jest w tej chwili na 13, czyli ostatnim miejscu w województwie w rozprawdaniu nawozów sztucznych są słowa: „No cóż, działają sprządaży nawozów sztucznych prowadzą przeważnie młode dziewczęta, które swą pracą zbyt się nie przejmują”.

A czy tych dziewcząt w odpowiednim okresie nie można było przeszkolić, aby same obowiązków spełniały należycie? Nie, to nie jest do prawdy wytłumaczenie...

A i WZGS ma dużo winy. Chociażby taka sprawa wszechstronnego propagowania nawozów sztucznych. Już z początkiem lutego mówiono o ustawieniu przy wszystkich magazynach gminnych spółdzielni gablotek z umieszczonymi w nich próbkami na wóz i szczegółowymi objaśnieniami stosowania. PZGS zamierzał systemem gospodarczym przygotować te gablotki. Ale wtedy WZGS zastrzegł sobie, że „od górnicy” je nadeśle. I nadesłał, ale dopiero 29 marca.

W ogóle, cała akcja agitacyjna przedsięwzięta bardzo późno się rozkręciła w powiecie wysoko-mazowieckim. Agitatorzy powiatowi ruszyli w teren też dopiero w ostatnią niedzielę marca, a obserwując ich pracę w terenie, można ją określić jako rejestrującą fakty (i to nieudolnie), a nie wpływającą na przygotowania do siewu. Ludzie, którzy są delegowani do akcji siewnej, nie powinni tego traktować jako złą konieczność przetrwania określonego czasu na wsi, lecz jako wielką odpowiedzialność za sprawne przeprowadzenie siewów. Tego przecież oczekują od nich chłopcy, (bk)

Na wielkich budowach

FASTY. — Tuwa już planowanie terenu pod budowę głównego obiektu przyszłego kombinatu — wielkiej przedalni. Prace te poprzedziła budowa warsztatu mechanicznego. Budynki ten wyszedł już z fundamentów. Kończy się zagospodarowanie placu — zaczyna się „prawdziwa” budowa kombinatu.

ZAMBROW. — Poważnie zaawansowana jest m. in. budowa kotłowni i pierwszej części wielkiego magazynu surowca. Tempo prac można by jednak o wiele bardziej przyspieszyć, gdyby załoga znała już dawniej zadania tygodniowo-dobowe. Kierownictwo dopiero teraz stara się, by opracowane dla odcinków robót plany systematycznie docierały do brygad i zespołów.

W TATRACH zakwitły krokusy

W Tatrach zakwitły krokusy. Łany tych kwiatów fioleto-tych kwitnących pięknem swoim przyciągają rzesze turystów i wczasowiczów.

Krokusy pozostają pod ścisłą ochroną i nie wolno ich zrywać ani niszczyć.

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

Na właściwym miejscu?

Nadzwyczaj lubię czytać utwory naszych satyryków, wymię-rających cięte i trafne ciosy w panoszących się jeszcze tu i ówdzie biurokratów, kumotów i sodołiarzy. Nigdy jednak nie myślałem, że zwykły urzędowy wykaz obejmujący kilkadziesiąt nazwisk może stanowić wymięnitą lekturę satyryczną. O swej pomylce przekonałem się wertując listę fachowców rolników.

Z niej dowiedziałem się, że oto: w mieczarni w Bielsku-Podlaskim pracuje w charakterze księgowego Tomasz Waromski — zootechnik, Mieczysław Pawłacz, technik wodno-melioracyjny jest magazynierem w biostockiej Ekspozyturze PPK „Ruch”, Edward Cymek choć jest technikiem mierniczym pełni funkcje starszego referenta skupu w PZGS w Łomży, Mieczysław Szczepan — inżynier agronom jest kierownikiem administracyjnym a gospodarzem w dojlidzkim browarze, a agronom Witold Sokółowski jest technikiem normowania w gazowni elektrycznej.

Najwięcej jednak chyba pomysłowości wykazał PZGS w

Jednym z ważnych środków pomocy państwa w szybszym podniesieniu produkcji rolnej jest organizacja i finansowa na przez państwo praca nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, nad popularyzacją osiągnięć nauki i przodujących doświadczeń praktyki rolniczej. Podsumowaniem uzyskiwanych wyników w przenoszeniu przodujących osiągnięć nauki w połączeniu z praktyką są coroczne wystawy rolnicze.

Już zeszłoroczne wystawy w Bielsku i Elku wykazały, że ta forma propagandy rolniczej może być bardzo skuteczna, pod warunkiem, że do przed nad organizacją wystaw została włączona szeroka masa chłopów drogą współzawodniczenia o udział w wystawie i czynnego uczestnictwa już od samego początku ich organizowania.

Praktyka zeszłorocznych wystaw wskazuje, że do organizacji trzeba przystąpić już od dziś. Trzeba bowiem pamiętać, że o ile w roku ubiegłym powiatowe wystawy rolnicze w Bielsku i Elku odwiedziło ok. 100 tys. osób, to w bieżącym roku obejrzy je ponad pół miliona. A to jest przecież olbrzymia masa ludzi. Dlatego też w tym roku musimy zmobilizować wcześniej i lepiej niż w roku ubiegłym wszystkie siły

Elku, który stanowisko referenta skupu żywności powierzył ob. Bohdanowi Niekrasowski — technikowi rybackiemu, wychodząc zdale się z założenia, że ryba to też żywiec i kto zna się na rybach, na pewno będzie jeszcze lepszym znawcą bydła czy trzody chlewniej.

Przytoczone nazwiska to tylko ułamek procentu fachowców rolników zatrudnionych przy pracy nie mającej nic wspólnego z ich zawodem. Są wśród nich kontrolerzy sklepów (PSS w Elku), dyrektorzy BPP, kierownicy stołówek, referenci BHP itd. No i czy któryś z satyryków potrafiłby stworzyć w swej fantazji takie sytuacje? Chyba nie.

Wertując wykazy fachowców rolniczych nasuwa się mimowolnie wniosek. Czy nie warto jednak dziedzinę satyry zastąpić pisarzem satyrykiem, a fachowe kadry rolnicze rozmieścić tak, aby nie stwarzało to sytuacji komizmnych i paradoksalnych. W myśl zasady — właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Zarzył

PRZYGOTOWANIA ZACZYNAJĄ OD SIEWU

Powiatowe Wystawy Rolnicze w okresie dożynek podsumowaniem dorobku dziesięciolecia

I środki. Tym bardziej, że tego roczne powiatowe wystawy rolnicze będą równocześnie przeglądem osiągnięć naszego rolnictwa na dziesięciolecie naszej niepodległości.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 23 lutego br. oraz uchwałą Prezydium WRN z dnia 11 marca br. w okresie dożynek, na terenie naszego województwa zostanie zorganizowanych 8 powiatowych wystaw rolniczych, a mianowicie: w Augustowie, Bielsku, Elku, Kolinie, Łomży, Sokółce, Suwałkach i Wyszakowie. Zasady organizowania i finansowania tych wystaw będzie pokazane, w jaki sposób dany powiat realizuje uchwały II Zjazdu PZPR w oparciu o pomoc państwa i aktywną postawę mas pracujących wsi.

Tegoroczne wystawy rolnicze pokażą na konkretnych przykładach drogi rozwoju naszego rolnictwa, metody podnoszenia produkcji oraz wdrobą i upowszechnia przodujące przykłady i osiągnięcia chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników POM i PGR. Na tegorocznych wystawach rolniczych będą pokazane osiągnięcia w dziedzinie życia kulturalnego wsi, a więc rozwój świetlic, przedszkoli, klubów, szkół rolniczych. Wystawy rolnicze będą urozmaicać imprezami kulturalnymi.

Organizatorzy wystaw jak i sami wystawcy winni pamiętać, że wystawy muszą być czymś żywym, muszą w sposób jak najbardziej plastyczny pokazać osiągnięcia przodujących gospodarstw. Jeśli np. pokazujemy na wystawie, że jakieś gospodarstwo osiągnęło 25 q zboża z hektara, to nie wystarczy pokazać przy tym ekspozycje tylko samej cyfry, a należy pamiętać przede wszystkim o pokazaniu metod dzięki którym tak wysoki plon został osiągnięty i przez kogo.

Wystawy rolnicze muszą wskazać szerokim rzeszom zwiedzających nie chłopów na olbrzymie rezerwy, jakie są jeszcze niewykorzystane w naszym rolnictwie, a które należy jak najszybciej wydobyć i uruchomić.

Wystawy rolnicze na przykładach osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych winny przekonać chłopów o słuszności, że gospodarka u-spółdzielczona, oparta na nowoczesnych sposobach uprawy i mechanizacji daje pełną gwarancję dobrobytu i kultury na szerszą wsi.

Prace organizacyjne winny już w tej chwili zmobilizować chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników POM i PGR do uzyskania wysokich wyników produkcyjnych drogą współzawodniczenia o udział w wystawach w ścisłym powiązaniu ze współzawodnictwem na wsi zapoczątkowanym przed II Zjazdem partii. Organizacja współzawodniczenia o udział w wystawach winna być

realizowana zarówno przez ZSCh, służbę rolną rad narodowych, POM i PGR jak i przez lektorów UWR, służbę agronomiczną przemysłu rolnego i Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych.

Pamiętać należy, że współzawodnicztwo o udział w wystawach powiatowych jest jednocześnie współzawodnictwem o udział w wystawie centralnej, jaka w tym roku zostanie otwarta w dniu 22 lipca w Lublinie.

Do walki o wzrost produkcji rolnej przystąpiło około 100.000 pracujących chłopów w naszym województwie. Trzeba, aby ci chłopowie znaleźli ze strony aktywów PSR, ZSCh stałą systematyczną opiekę, aby owoce swej walki mogli zado-monstrować w tegorocznych wystawach rolniczych.

Dlatego też służba rolna rad narodowych, agronomowie POM i PGR, zakłady doświadczalne i instytuty naukowe, oraz wszystkie instytucje zainteresowane w organizacji powiatowych wystaw rolniczych winny przyszyć z wydatną pomocą fachową współzawodniczącym gospodarstwom indywidualnym, spółdzielniom produkcyjnym i PGR.

mgr inż. Adolf Zgierski

Z PRZYGOTOWAŃ DO NOWEGO PODZIAŁU

Spór o siedzibę rady gromadzkiej

— Mierniejszy powiatowy podział, że Górką są koło stary to i tam powinna być rada gromadzka.

— A zresztą nie nie poradzimy, w powiecie ustalili i zmieniać nie można.

Takie to były „argumenty”, którymi operował na sesji GRN w Rogienicy ob. Niedźwiedzi, przedstawiciel Prezydium PRN w Łomży.

Przed wszystkim trzeba sobie powiedzieć, że takie „argumenty” są karygodne. Odrogę ustalanie siedziby gromadzkiej rady narodowej, uwzględnienie uwag mierniejszych, a nieprzemyślanej tej sprawy z zainteresowanymi chłopami — to przede wszystkim wyrażanie uchwały rządu, która wskazuje na konieczność pełnej aktywizacji chłopów w pracach przygotowawczych do podziału administracyjnego.

Ale zastanówmy się też, czy w ogóle słuszne jest stanowisko wyznaczające Górkę na siedzibę przyszłej rady.

W Dobrzyńskiem jest szkoła siedmioklasowa, młyn, straż pożarna, świetlica, sklep GS... — wylaczali radni na sesji.

— Przecież i tak po wszystkim pojedziemy do Dobrzyńsk, a do Górek trzeba będzie jechać raz jeździć — mówił radny Michał Watras.

I jeszcze jeden ważny argument wysunął przewodniczący sesji Marian Sienkiewicz:

— Wysoka radość — powie dział. — W Dobrzyńsk jest budynek na przyszłą radę gromadzką, a w Górkach trzeba dopiero szukać. Proponuję nam, żeby siedzibę zrobić w domu kuliaka Piotra Laplańskiego, ale my nie chcemy, że by nasza rada była w jednym domu z kulakiem.

I znowu ze strony „przedstawicieli powiatu” padł ten sam „argument”: — mierniejszy wyznaczył Górkę, bo leży przy szosie.

Ale i na to znaleźli chłop radę. — Wspólnymi siłami wybudujemy do Dobrzyńskawa jeszcze lepszą drogę, niż ta cała szosa koło Górek — stwierdził.

Trzeba więc tę inicjatywę chłopów poprzeć. Prezydium PRN w Łomży musi wnioskować o zmianę siedziby rady gromadzkiej na siedzibę przy szosie. W gminie Rogienica i wyjechać na spotkanie słusznym żądaniom chłopów (bk)



Uprawa wyki kosmatej (ozimej) wiosną

W trosce o zwiększenie bazy paszowej rolnicy winni zapoznać się z szeregiem wachlarzem roślin pastewnych, poznać ich wymagania i sposób uprawy. Jedną z tych roślin, godną szerokiej popularizacji jest wyka kosmata (ozima).

Doświadczenia przeprowadzone w Zespole Badawczym Działu Rolnictwa i Leśnictwa w Bydgoszczy wykazały, że wyka kosmata wysiana na wiosnę może być uprawiana zarówno na zielonkę, jak i na nasioną. Przy uprawie wiosennej na glebach średnich plony zielonej masy są równie wysokie, jak wyki siewnej (jarej); plony nasion są w sprzyjających warunkach wyższe niż przy siewie jesiennym.

Wzrost wyki kosmatej jest początkowo powolny, dlatego łatwo ulega ona zagłuszeniu przez szybko rosnące chwasty. Z tego względu należy zwrócić uwagę, aby pole było należycie odchwaszczone. Wysiana na wiosnę wyka kosmata potrzebuje znacząco więcej wilgoci niż w uprawie jesienniej. Wrażliwość jej na brak wody jest szczególnie silna w początku wegetacji. Wiosną plony zielonej masy daje

na glebach średnich i cięższych, natomiast na glebach lżejszych udaje się dobrze tylko wtedy, gdy ma zapas wilgoci zimowej w glebie i dostateczną ilość opadów w ciągu wegetacji. Zarówno przygotowanie pola jak i termin siewu muszą być dostosowane do wysokich wymagań wyki w stosunku do wody.

Pole przeznaczone pod wiosenną uprawę wyki kosmatej musi być zaorane przed zimą, a wiosną zwłokowane i zabronowane, tak, aby jak największa ilość wilgoci zimowej została w glebie zmagażynowana. Z tego samego względu siew powinien być wykonany możliwie wcześnie, zwłaszcza przy uprawie na nasioną.

Podobnie jak i inne strączkowe wyka kosmata wysiana w siewie jarym wymaga nawożenia fosforowo-potasowego. Na glebach słabszych dajemy na ha 150 — 200 kg superfosfatu i 100 — 150 kg 40 procentowej soli potasowej. Na glebach cięższych i stanowiskach dobrych wysiewamy 100 — 150 kg nawozów fosforowych i 100 kg potasowych.

Korzenie wyki kosmatej mają obfite brodawki korzeniowe, które asymilują wolny azot z powietrza, jednak na słabszych glebach i w gorszych warunkach wyka kosmata wysiana na zielonkę dodatkowo reaguje na nawożenie azotowe 50—100 kg saletry, lub saletraku przed siewem.

Podobnie jak w siewie ozimym wykę kosmatą sianą na wiosnę należy uprawiać w mieszaninach. Do mieszanek tych trzeba dodawać rośliny o szybkim tempie wzrostu, na których mogłyby się oprzeć wiotkie pędy wyki. Najwyższe plony zielonej masy dają mieszaniki wyki kosmatej z lubinem żółtym wysiane w stosunku 30 kg wyki i 100 — 120 kg lubinu na hektar.

Dobrze jest również uprawiać mieszanek wyki kosmatej z lubinem i seradellą. Po skoszeniu zielonki w okresie kwitnienia głównych pedów lubinu, wyki i seradella odrastają i przy sprzyjających warunkach mogą dać drugi pokos lub pastwisko w okresie jesiennym. Do mieszanek takiej bierzemy na hektar 25 — 30 kg wyki kosmatej, 100 — 120 kg lubinu żółtego i 20 — 25 kg seradelli.

Można również uprawiać wykę kosmatą w mieszaninie z owsem w stosunku 40 — 50 kg wyki i 30 — 40 kg owsa. Wysiewać należy późną odmianną owsa, ze względu na powolny wzrost wyki. Najbardziej odpowiednią jest nowa odmiana — Antoniński Późny.

Wiosenna uprawa wyki kosmatej może być stosowana nie tyl-

ko przy uprawie na zielonkę paszę, ale pozwala również na zebranie nasion. Dla otrzymania nasion wyki kosmatej należy siewować ją wcześniej wiosną w mieszaninach z owsem lub z lubinem. Opóźnienie siewu wydatnie obniża plon nasion. Wzrost samej wyki nie jest wskazany, ponieważ bez rośliny podporowej wyka bardzo silnie wylega, co utrudnia jej zbiór. Mieszaniki wysiewa się w następującym stosunku: 25 — 30 kg wyki kosmatej i 30 — 40 kg owsa lub 40 — 50 kg wyki i 50 — 60 kg lubinu.

Produkcja nasion wyki kosmatej w uprawie wiosennej może mieć duże znaczenie, ponieważ plony nasion otrzymywane z mieszanek ozimych są na ogół niskie i ulegają znacznym wahaniom. Podczas, gdy w siewie jarym siewnik zbiera się przeciętnie 2 — 3 q wyki kosmatej z hektara, z siewów wiosennych otrzymywane w doświadczeniach ok. 5 q z hektara.

Czesław Kulikowski
Kierownik Zarządu Produkcji Roślinnej

Rozmowy z czytelnikami

KRET NIE JEST SZKODNIKIEM

Ob. D.S. z Lubina Kościelnego, w pow. bielskim, zapytuje, czy kret jest szkodnikiem dla rolnika, bo wsi panuje przekonanie, że to szkodnik zjadający korzonki roślin.

Taka opinia o Krecie jest na wskroś błędna. Kret nie żywi się pokarmem roślinnym, lecz wyłącznie owadami, pędrakami i innymi szkodnikami roślin, a więc przynosi korzyść rolnikowi. Co prawda sporo kłopotu sprawiają liczne nierzadko kretowiska na polach, łąkach i pastwiskach, ale to dowodzi tylko, że gdzieś są kretowiska, tam zjawiały się w większej ilości pędraki chrabaszczki majowego, turkucie podjadki i inne szkodniki. W tym wypadku wystarczą jedynie rozrzucać kretowiska, gdy się tylko pojawią.

Poważniejsze kłopoty sprawia kret w ogrodzie ale tu wystarczy walczyć z kreciami trochę naty lub włożyć głowę kę siewa, wówczas kret, wrażliwy na te zapachy, natychmiast się wyniesie. W ogóle jednak szkody wyrządzone przez kreta są tak znikome w stosunku do pożytku, jaki on przynosi niszcząc larwy i pędraki owadów, że należy uważać kreta za przyjaciela rolnika i otaczać go opieką. (m)



Święto Reymy skończyło się zią wróżką — słońce nie zapaliło ognia. Trzeba było ofiarę z dziewczyny. Wielki kapłan wybrał ukochaną Sinchię i kochał się z nią. Wiedząc, że nie ma Sinchi, gdyż wielki kapłan w ten sposób chciał wypróbować jego wierność.

Nagle zbudziła się zuchwała pokusa: nie pójdzie do świątyni, zniszczy quipu, nie powtórzy zlecenia. Ale natychmiast aż zatrząsł się ze strachu, wyobraziwszy sobie konsekwencje tego czynu. Sam syn słońca, Sapey Inka przybędzie do Yunii, a tam nie ma ofiary. Nic nie przygotowane. Co wówczas? Niełaska bogów przez cały rok, na pewno nie uda się polowanie, nie będzie mięsa suszonego na charqui, może przyjdzie głód?

A jego, biegacza, który nie oddał takiego quipu — znajdą w Tahuatin-suyu nie skryje się nikt. Znajdą i skona w mękach. Nawet Illi przez to nie uratuje.

Musi oddać quipu i powtórzyć zlecenie. Tak nakazano, a prosty człowiek nie może ani prosić, ani tłumaczyć, tylko musi słuchać. Więc posłucha i on, Sinchi. Jak to mówił lowczy Cahuide? Każdy człowiek jest jak jeden z głazów w wielkim murze. Musi trwać, choć może mu ciężko.

Ale są glazy na dole i na górze. Tym na górze nie jest ciężko. On, Sinchi, jest na dole. I robotnicy, budujący drogi, domy, twierdze, i rolnicy, jak Illa, i górnicy — są na dole. A Inkowie, kapłani — są na górze. Oni gniotą, ale ich już nikt.

Otepiała od liści koka myśl kojarzyła poszczególne pojęcia powoli, ale uparcie. Dziewice słońca... Ta Ilcama z Co-

tacampa jest dziewczą słońca. Będzie nałożnica Sapey Inki. Najpiękniejsza dziewczica słońca, Ilcama z Cotacampa...

Wziął do ust nowy zwitek liści koka i żuł chwieli. Dobrze, że kazał wszędzie, gdzie nocował, dawać sobie duże zapasy. Ile zmieści się w torbie. Żuje, biegnie i nie myśli. A jeżeli nawet, tak jak w tej chwili, myśli się jednak budzi i zaczyna męczyć, to jest powolna, ociężała i uległa. Otrzymał rozkaz, wykona go, to wszystko.

Dźwignął się, poprawił torbę i podświadomie wpadając w tempo biegu chasquich ruszył w dół, ku świątyni.

Do miasta dobiegł przed wieczorem. To tylko czyste powietrze tak łudziło, zmniejszając odległość. Dobiegł zmęczony, otepiały od żutych liści koka, bezmyślny.

Kapłanowi, spotkanemu na podwórzu świątyni, pokazał zwój quipu.

— W służbie syna słońca. Polecenie z Cuzco do wielkiego kapłana waszej świątyni.

Zaprowadzony natychmiast, bez słowa do komnaty naczelnego kapłana, znalazł się po chwili przed mężczyzną wysokim, chudym, starym już bardzo. Głowa jego pokryta była rzadkim, siwym włosem Oczy, osadzone głęboko, patrzyły niemal nieruchomo, bez wyrazu.

Kapłan wziął zwój quipu, odwinął go i przez chwilę badał uważnie. Potem jął posuwać palcami po węzłach, kiwając powoli głową. Na jednym z węzłów palce zatrzymały się, jakby badając go starannie, jakby upewniając się, iż dobrze odczytano zlecenie.

Sinchi patrzył na te palce. Nie umiał czytać quipu, nie mógł pojąć, jak to jest możliwe, że te węzły mówią do wrażliwych to, co im powierzył gdzieś ktoś wiążący, ale wiedział że tak jest. Że w tej chwili kapłan wie, iż w jego świątyni, tu, w Yunii, ma być złożona na ofiarę bogom dziewczyna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cyrki ruszają w teren...

We wrocławskiej Hali Ludowej umilkły faniary. Festiwal Sztuki Cyrkowej zakończył się. Zgasły oślepiające reflektory. Zonglerzy, akrobaci, clowni, tancerze dzikich zwierząt rozjechali się do swych jedenastu cyrków. Za kilka dni rozpocznie się nowy sezon. Cyrki dotrą szeroko do małych miasteczek, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i wsi. Widowiska cyrkowe obejrzy w tym roku niemal 3 i pół miliona widzów, tj. o pół miliona, czyli o przeszło 15 proc. więcej niż w roku 1953.

Rolę dzisiejszego cyrku określić można prosto — ma on nieść godziwą rozrywkę najszerszym masom pracującym oraz poprzez satyrę polityczną i społeczną pomagać w usunięciu bólek naszego życia.

Wrocławski Festiwal umiał od powiedzieć, jak nasze cyrki spełniają te postulaty. Odpowiedzią na to pytanie była w pewnej mierze wielka popularność festiwalowych widowisk, które obejrzało ponad 150 tysięcy widzów. Festiwal stał się niewątpliwie chlubnym zakończeniem kilkuletniej pracy, której treścią było przede wszystkim wyzwalanie się ze złych pozostałości cyrku przedwojennego.

SKONCZYLIŚMY ZE SZMIRA

W zasadzie udało się wyeliminować z programów wyczyny wywołujące niezdrową emocję, zastępując je popisami, budzącymi podziw piękna, zręczności, odwagi. Hałaśliwą muzykę jazzową zastąpiono w znacznej mierze utworami lekkimi, nie

zapominając o muzyce ludowej, z tekstów cyrkowych usunięto trywialność. Stworzono wreszcie dla artystów warunki pracy, umożliwiające stałe dokształcanie się zawodowe, sumienne przygotowanie nowego repertuaru.

Wiele numerów cyrkowych stoi już na wysokim poziomie. Takie numery jak tresura niedźwiedzi bez klatki w wykonaniu Henryka Wawrzyniaka, który na uczęst swego zwierzęcia jazdy na hulajnodze, rwerze a nawet na motocyklu, ekwilibrystyka w stylu chińskim zespołu Anastazego Brauna, duet zonglerski Skierki czy tresura psów Błażka świadczą o coraz wyższym poziomie polskiego cyrku.

Dużym osiągnięciem jest także plastyczna strona widowisk. Znakomity przykładem tego była barwna i radosna defilada artystów, zapoczątkowująca każde widowisko. Opracowanie choreograficzne tej defilady, o bór kostiumów, gra światła i oprawa muzyczna stwarzały przyjemne i niezapomniane wrażenie. Dbałość o estetykę ruchów, uwidoczniająca się najbardziej podczas wrotkarskiego popisu Danuty Olczakówny świadczy, że kierownictwo artystyczne cyrków stara się wyeliminować nawyki sztampowych jarmarcznych gestów, jakie pokutowały do niedawna w cyrkach.

Mimo to jednak część popisów nie stoi jeszcze na należytych poziomach, bądź też jest już przestarzała. Program cyrkowy stanowczo wymaga odświeżenia. Oczywiście nie jest to zadanie łatwe. Wprowadzenie do programu do 1955 r. 20 zupełnie nowych, oryginalnych numerów, wymaga wielomiesięcznej, a nawet wieloletniej pracy nad doprowadzeniem każdego z nich do perfekcji. Nie na tym jednak polegają główne trudności programowe.

NAJGORZEJ Z TEKSTAMI

Największą bolączką cyrków są często jeszcze słabe i nieodpowiednie teksty. Poziom tekstów cyrkowych związany jest z ogólnymi trudnościami naszej satyry.

Słabość wielu tekstów potwierdziło milczenie publiczności festiwalowej, gdy z areny padały słowa mające wywołać huragan śmiechu. Łatwo było clownom z kapitalistycznych cyrków wywoływać wybuchy śmiechu, grając trywialnością na najniższych uczuciach publiczności. Natomiast nie łatwo jest stworzyć tekst, który by przemawiał prostymi słowami i posiadał war tościową, społeczną treść, a jednocześnie zachowywał lekką formę. Niewielkim powodzeniem uwiecznione zostały dotychczasowe próby współpracy satyryków z cyrkami. Nawigacja ostatnio ściślejsza współpraca Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Rozrywkowego z satyrykami da niewątpliwie więcej ciekawych, dowcipnych, wartościowych i do stosowanych do specyfiki cyrkowej tekstów.

Trudności z doborem tekstów istnieją nie tylko u nas. W Czechosłowacji ze 100 tekstów na desłanych przez satyryków — mó

wi przybyły na Festiwal generalny dyrektor cyrków CSR, Stanisław Vlcek — do programów cyrkowych zakwalifikowano tylko siedem. Na podobne kłopoty uskarża się też dyrektor cyrku budapeszteńskiego Gustaw Erdős.

Niepowodzenie festiwalowe niektórych dobrych nawet tekstów, rozmówek antraktowych, monologów i dialogów, wy tłumaczone jest w pewnym stopniu względami akustycznymi. Hall Ludowej nie udało się odpowiednio zradionizować, toteż ograniczono teksty słowne do niezbędnych zapowiedzi nowych numerów i do zapewnienia link w programie powstających z konieczności przygotowania areny do występu przed kolejnym numerem.

NOWE ŻYCIE CYRKOWCÓW

W Polsce Ludowej nie do poznania zmieniła się sytuacja artysty cyrkowego w porównaniu z sytuacją przedwojenną. Pow szechnie znane są ciężkie warunki życia i pracy w cyрку kapitalistycznym. Cyrkownicy — unięśmiertelnieni przez Chaplina w jego filmach — nie są traktowani przez właścicieli cyrków, jak ludzie. Pogoń za sensacją, brak troski o bezpieczeństwo artysty — były powodem licznych wypadków śmiertelnych. Dziś w Polsce artystom cyrkowym nie grozi utrata pracy, lub sezonowe tylko zatrudnienie; artysta cyrkowy korzysta z wszelkich zdobyczy socjalnych, jak każdy inny człowiek pracy. Ma zapewnione warunki kształcenia się. Utworzono Studium Sztuki Cyrkowej, które wychowuje już kilkunastu zdolnych młodych artystów. Trzeba pomyśleć o nowych kadrach, zwłaszcza, że plany Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Cyrkowych przewidują powstawanie nowych cyrków wędrownych oraz budowę dwóch cyrków stałych w Stalino i w Warszawie. Studium powinno, podobnie jak w Związku Radzieckim, dawać poza wiedzą i umiejętnościami fachowymi również i wykształcenie ogólne i wychowywać adeptów sztuki cyrkowej bardziej wielostronnie.

Jak wykazał Festiwal we Wrocławiu cyrki nasze osiągnęły w codziennej, systematycznej pracy coraz wyższy poziom. Starają się przewyższyć swoje dotychczasowe niedociągnięcia. Posiadają wszelkie możliwości do osiągnięcia tego wysokiego poziomu artystyczno-ideowego, który artyści i pracownicy cyrkowi ambitnie sobie stawiają. Wierzymy, że uda im się z powodzeniem je osiągnąć.

GAZETA sportowa

W I KONTROLNYM WYŚCIGU KOLARZY

Zwycięża Władysław Klabiński

GLUCHOŁAZY. — Rozegrany 11 bm. I kontrolny wyścig czołowych kolarzy Polski, przygotowujących się do VII Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zakończył się zwycięstwem Klabińskiego.

Wyścig odbył się na dystansie 100 km i miał za zadanie kontrolę szybkości naszej czołówki.

24 kolarzy ruszyło ze startu bardzo ostro. Tempo dochodziło do 45 km na godzinę. Już na 3 km pozostaje w tyle 12 zawodników. Na 10 km z drugiej grupy odpadają Dąrkowski, Królikowski i Preczyński, a następnie Wrzesiński. Tempo drugiej grupy nie wytrzymują również Trochanowski, Kulawik, Wieckowski i Jankowski.

Po jednodynowym od

pracy zawodnicy rozjeżdżają dziś drugi kontrolny wyścig na dystansie 150 km.

Wyniki:

- 1) Klabiński 2:42:42 — 30 pkt.
- 2) Wilczewski 2:42:42 — 28 pkt.
- 3) Grabowski 2:42:42 — 26 pkt.
- 4) Ulik 2:42:43 — 24 pkt.
- 5) Królak 2:42:43 — 22 pkt.
- 6) Wiśniewski 2:42:44 — 20 pkt.
- 7) Hadasik 2:42:44 — 18 pkt.
- 8) Chwiendacz 2:42:44 — 17 pkt.
- 9) Liszkiewicz 2:42:44 — 16 pkt.
- 10) Wójcik 2:42:48 — 15 pkt.

W BOKSIE

Gwardia — Dynamo 12:8

WARSZAWA. — Trzeci występ pięściarzy Dy namo NRD zakończył się ich porażką 8:12 w meczu z reprezentacją ZS Gwardia.

Spotkanie pięściarzy dwu czołowych zrzeszeń sportowych NRD i Polski stało na bardzo słabym poziomie. Powodem tego były przeciętne umiejętności bokserów Dynamo oraz osłabiony skład reprezentacji Gwardii, w której zresztą większość zawodników walczyła poniżej swych możliwości.

Goście niemieccy za imponować mogli jedynie ambicją i odpornością na ciosy. Swoje najmocniejsze punkty mieli oni w przedstawie

ciach dwu najcięższych wag: Motkusie i Stuknicku oraz w młodym, dobrze zapowiadającym się Nobisie w wadze koguciej.

W drużynie Gwardii najlepiej wypadli Antkiewicz i Piłnikowski.

W A KLASIE PIŁKI NOŻNEJ

Prowadzą Budowlani Białystok

W ubiegłą niedzielę odbyły się dalsze kolejne spotkania w piłce nożnej o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „A”. Niżej podajemy wyniki poszczególnych spotkań. Na pierwszym miejscu drużyny gospodarzy.

Budowlani Białystok pokonali łatwo Kolejarkę z Łomży w stosunku 3:0 (2:0). Ogniwo Białystok po ciekawej grze uległo Kolejarkowi Elk 0:4 (0:1). Gwardia Białystok przegrała nieznacznie z Budowlanymi Suwałki w stosunku 3:4 (0:1). W ostatnim meczu „A” klasy Spójnia Suwałki pokonała po dość ciekawej grze Budowlanych Sokółka 2:0 (0:0).

Po ostatnich spotkaniach prowadzą w tabeli Budowlani Białystok przed Kolejarką Elk. Sądząc po przebiegu spotkań pojedynczych faworytów tabeli będzie bardzo ciekawą. Jeśli już trzeba byłoby typować zwycięzcę tego spotkania, jesteśmy za ambitnym i szybkim zespołem elckiego Kole-

jarza. Spotkanie to odbędzie się 19 bm. w Elku.

Koszykarze Pragi wygrywają w Warszawie

WARSZAWA. — W sali Kolejarka w Warszawie odbyło się w niedzielę 11 bm. międzynarodowe spotkanie w koszykówce między stołecznym Kolejarką a przebywającym w Polsce silnym zespołem koszykarzy CSR, którzy wystąpili jako reprezentacja Pragi. Mecz zakończył się zwycięstwem Pragi 61:59 (31:32).

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Zawodnicy Kolejarka okazali się równorzędną drużyną dla silnego zespołu przeciwników, a nawet pierwszą połowę spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść. Gdyby nie słabsze opanowanie nerwowe w decydujących momentach, mecz mógł się zakończyć sukcesem Polaków.

Przed wyścigiem braterstwa i pokoju

Już tylko krótki okres dzieli nas od chwili, kiedy rozpocznie się w Warszawie VII Międzynarodowy Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję „Trybuna Ludu”, „Rude Pravo” i „Neues Deutschland” na trasie Warszawa-Berlin-Praga. Wyścig Pokoju, wyścig, którym interesują się miliony ludzi pracy na całym świecie i który corocznie gromadzi na trasach Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji miliony ludzi.

Wyścig Pokoju odbywać się w tym roku będzie w okresie, kiedy dzięki pokojowej ofensywie obozu pokoju, dzięki inicjatywie Związku Radzieckiego nastąpiło odprężenie polityczne na całym świecie. Dlatego też jeszcze ciepłej i serdeczniej będziemy witali postępowych sportowców, którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa na szosach trzech krajów.

„Sportowcy znajdują wspólny język — politycy mogą go również znaleźć” — brzmi jedno z haseł Wyścigu Pokoju i hasło to dobrze wyraża treść wyścigu. Wyścig, który jest piękną propagandą pokoju, stał się jednocześnie największą tego rodzaju imprezą amatorską na świecie. Z każdym rokiem widzimy na starcie coraz więcej drużyn zagranicznych, bo hasła wielkiego Wyścigu i prawdziwej solidarności i przyjacielskiej atmosfery zdobywają coraz to wię-

cej zwolenników. Sława Wyścigu Pokoju dotarła i do odległych Indii, których reprezentację zobaczymy w tym roku po raz pierwszy na starcie.

Lista zgłoszeń do chwili obecnej jest rekordowa i wynosi 19 zespołów. Do udziału w wyścigu zgłoszyli się: poza krajami demokracji ludowej — Anglia, Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Holandia, Indie, Norwegia, Polonia Francuska, Szwecja, Triest i Włochy. W poszczególnych reprezentacjach wystąpią najlepsi szosowcy tych krajów, walka zapowiada się więc równie interesująca, jak w latach ubiegłych, a poziom sportowy będzie niewątpliwie jeszcze wyższy niż był dotychczas.

W niektórych krajach trwają jeszcze wyścigi olimpijskie. Drużyna reprezentacji Polski będzie wyłoniona po wyścigach, jakie odbywają się w dniach 11, 13, i 15 bm. na terenie woj. opolskiego. Po dobie nie ustąpiły jeszcze składów CSR i NRD, gdzie eliminacje już odbywają się.

W tym roku trasa wyścigu została podzielona na 13 etapów. tzn. będzie ich więcej niż w latach ubiegłych, jednak długość trasy będzie krótsza niż w 1952 roku i wyniesie około 2100 km. Zaden z etapów nie będzie dłuższy ponad 200 km. Na całej trasie przewidziane są dwa dni odpoczynku — we Wrocławiu i w Bad Schandau.

Od 20 kwietnia zaczną

przybywać pociągami i samolotami drużyny zagraniczne. Pierwsi zjawiają się w Warszawie kolarze Triestu. Od tej chwili mieszkańcy stolicy i całej Polski będą już żyli atmosferą wyścigu. Około 500 osób i kilkadziesiąt samochodów ciężarowych i osobowych będą towarzyszyły „wyścigowi, przy czym pewna ilość osób i pojazdów mechanicznych będzie wyruszyła na dwie godziny przed ostrym startem, udając się najkrótszą drogą na punkt etapowy. Dla tej licznej obsługi przygotowano już na etapach odpowiednie kwatery i parkingi w miastach etapowych. Później przygotuje się punkty odżywce dla kolarzy, punkty sanitarne itp.

Od wielu już tygodni pracują nad przygotowaniem wyścigu tysiące ludzi. Na ogół wszystkie komitety wykonują zalecenia Komitetu Organizacyjnego. W niektórych województwach, przez które będzie przebiegała trasa wyścigu, przystąpiono do naprawy szos; walczone się biegnie na tych stadionach, na których będzie meta. Szczególnie odpowiedzialne zadanie spoczywa na Komitecie warszawskim, który będzie najdłuższy gościł uczestników wyścigu i któremu przypadnie w udziale zaszczyt organizowania pierwszego startu honorowego. W tym roku po raz pierwszy trasa wyścigu będzie przebiegała przez Warszawę na

długim — bo prawie na 20 km odcinku, przy czym w pierwszej fazie przypada na ulicach stolicy półmłotek na trasie między AWF na Bielanych, a dworcem podziowym w Mokotowie.

Opiekę nad kolarzami objęły zakłady pracy w Warszawie, a nad czterema zespołami, które przybędą do Polski w późniejszym terminie — zakłady pracy we Wrocławiu. Wszystkie zakłady pracy wysłały już do poszczególnych zespołów zagranicznych serdeczne listy z zaproszeniem do złożenia im wizyty.

Kolarzom zapewniona została pomoc lekarska. W Kolumnie wyścigu pojadą trzy sanitarki z lekarzami-specjalistami z Polski, CSR i NRD; nadto na całej trasie czynne będą punkty sanitarne, a w miastach etapowych uczestnikom wyścigu opiekę nad nimi będą specjalni lekarze.

Już niedługo witać będziemy w Warszawie kolarzy — reprezentantów różnych krajów. Od chwili ich startu w naszej stolicy — mieście, tak pięknie symbolizującym pokojowe budownictwo — aż do mety, z baczna uwagą, sympatią i serdecznością śledzić będziemy wysiłek, szlachetne współzawodnictwo tej sztafety pokoju, która na trasie tysięcy kilometrów językiem sportu propagować będzie idee pokoju i braterstwa.

Zygmunt Weiss

Ostatnie WIADOMOŚCI

PROCES MOSSADIKI

TEHERAN. — W dniu 11 bm. odbyło się w Teheranie kolejne posiedzenie sądu w sprawie Mossadiki.

W dziennikarskich kołach Teheranu twierdzą, że Mossadik został siłą sprowadzony do sądu i że kontynuuje strajk głodowy.

WOKÓŁ OSWIADCZENIA MARSZAŁKA JUINA

PARYŻ. — W ubiegłym tygodniu kronika aktualności filmowych „Pathe - Journal” włączyła do swego programu wywiad z marszałkiem Juin, który wypowiedział się przeciwko układowi o „armii europejskiej”.

Nazajutrz w wielu miastach prowincjonalnych władze policyjne wydały nakaz właścicielom kin, aby wycieli z taśmy filmowej wywiad z marszałkiem Juin.

BAO DAI PRZYBYŁ DO FRANCJI

PARYŻ. — Dnia 11. bm. przybył z Saigona do Francji mario netkowy „cesarz” Wietnamu Bao Dai.

Dziennik „Liberation” pisze, że Bao Dai zamierza spotkać się we Francji z Dullesem, aby zapewnić sobie jego poparcie w toczących się obecnie rokowaniach między „rządem” baodaiowskim a rządem francuskim.

Nauka pomaga rolnictwu



Instytut Badawczy - Naukowy Chińskiej Akademii Nauk w Czangczun jest największym tego rodzaju instytutem w Chinach. Posiada on 9 laboratoriów i 11 zakładów doświadczalnych. Prace Instytutu są ściśle związane z potrzebami całej gospodarki narodowej. Jego badania w dziedzinie rolnictwa przynoszą wielkie korzyści. Na w roku 1952 podano analizę 3.183 gatunków gleby. W 1953 roku na terenie ponad miliona hektarów ziemi uprawnej w północno-wschodnich Chinach otrzymano najlepsze ziarno soi, wyhodowane w wyniku badań pracowników Instytutu.

Na zdjęciu: W jednym z zakładów rolniczych Instytutu. Fot. — CAP